



Konstytucje nazywa się obecnie ustawami zasadniczymi. Ustawa taka reguluje bowiem zasadnicze kwestie ustrojowe państwa, takie jak prawa obywateli, system sprawowania władzy czy organizacji aparatu państwowego. Jednak pierwotnie "konstytucjami" w sejmach Rzeczypospolitej zwano wszystkie konkretne uchwały i postanowienia izby poselskiej: od prywatnych spraw i sporów rozstrzyganych w sejmie, po decyzje polityczne czy skarbowe ważne dla całego państwa.

Od połowy XVII wieku głos sprzeciwu jednego posła (*liberum veto*) w danej sprawie niweczył wszystkie pozostałe uchwały - konstytucje. Wcześniej zdarzały się sporadycznie sejmy, które w regulaminowym terminie "nie dochodziły", jak mawiali nasi przodkowie. Niepisaną regułą było jednak zachowanie jednomyślności posłów, a mniejszość dostosowywała się do zdania większości. Od czasu funkcjonowania liberum veto, sposobem na doprowadzenie do ważności obrad było zawiązanie konfederacji szlacheckiej. Jednakże w praktyce - sposobem rzadko skutecznym. Można też było zwołać sejm konny, w czasie wojny.

Konstytucja 3 Maja 1791 roku - obraz Jana Matejki

Rzeczpospolita oznacza republikę, rzecz wspólną. Monarcha był po śmierci piastowskiego **Kazimierza Wielkiego**

wybierany królem w Polsce, a potem i na Litwie. Od elekcji na tron

Henryka Walezego

uchwalono pierwszy akt prawny o charakterze ustrojowym - Artykuły Henrykowskie (1573). Do czasu zerwania pierwszego sejmiku, ustroj demokracji szlacheckiej działał powoli, lecz dość sprawnie. Był szeroko publikowany, komentowany a nawet stawiany jako przykład dla innych państw europejskich. Czołowy europejski humanista

Erazm z Rotterdamu

winszował Polakom: "narodowi, który – chociaż niegdyś uważany był za barbarzyński – teraz tak pięknie się rozwija w dziedzinie nauki, praw, obyczajów, religii i we wszystkim, co przeciwne

jest wszelkiemu nieokrziesaniu, że współzawodniczyć może z najbardziej kulturalnymi narodami świata". Rozgłos w Europie wywołało dzieło

Stanisława Sarnickiego

z 1594 roku "Statua i metryka przywilejów koronnych", które stanowiło próbę kodyfikacji i systematyki całości obowiązujących w Polsce praw, w tym praw zwanych daleko później kodeksami cywilnymi i karnymi!

Jeszcze w połowie XVII wieku Europa odetchnęła z ulgą na wieść o buncie kozackim w Rzeczypospolitej. Demokratyczne państwo znad Wisły, Niemna i Dniepru koncepcjami swojego monarchy **Władysława IV** snuło bowiem poważne plany podboju Skandynawii, Rosji, zdobycia Konstantynopola i... Jerozolimy. Rzeczpospolita Obojga Narodów przyciągała ustrojem, zamożnością, kulturą dziesiątki tysięcy imigrantów ze wszystkich krajów Europy.

W XVIII wieku prawo Rzeczypospolitej było już jednak przestarzałe zarówno wobec wyzwań nowoczesności obywatelskiej, jak i "absolutyzmu oświeconego" europejskich mocarstw. Anarchię miał przezwyciężyć Sejm Wielki zwołany w 1788 roku. Powstała Ustawa Rządowa czyli akt ustrojowy nowoczesnego konstytucjonalizmu. "Rządowa" - ponieważ ówczesnie słowem "rząd" określano właśnie ustrój. Nie używano jeszcze również pojęcia "Konstytucja" w obecnym znaczeniu.

Wojna Rosji z Turcją, bunty chłopskie w Rosji, wojenna postawa Szwecji, oraz tzw. odwrócenie sojuszy w Europie, dały czas na reformy Sejmu Wielkiego w Rzeczypospolitej i uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Ekspansją rosyjską w Europie zaniepokoiła się Wielka Brytania, na czele z **Wiliame Pittem Młodszym**

, młodym premierem Zjednoczonego Królestwa. To on był rzecznikiem przywrócenia suwerenności Rzeczypospolitej, dzięki czemu miała powrócić równowaga sił politycznych oraz przywileje handlowe Brytyjczyków w Europie. Sprawą żywotnie był zainteresowany król Prus

Fryderyk Wilhelm II

, kozacy ukraińscy i państwa będące w stanie wojny z imperatorową

Katarzyną II

. Ciekawie działa się na Ukrainie... "Już od połowy 1789 roku konsul polski w Chersonie

Antoni Zabłocki

(...) informował króla i Deputację Interesów Cudzoziemskich w Warszawie o poważnym wzburzeniu wśród ludności na rosyjskiej Ukrainie, spowodowanym głównie bezwzględną eksploatacją ekonomiczną tych obszarów przez Potemkina w celu zaopatrzenia wojsk rosyjskich na froncie tureckim; informował również (co ważniejsze) o poważnym fermentie politycznym wśród zamożniejszych grup kozactwa i szlachty ukraińskiej, dopatrujących się w nowym układzie stosunków międzynarodowych szansy na wyzwolenie się spod władzy carskiej (...) Małorosja wzdycha do Boga, aby Polska onę z tej dzisiejszej oswobodzić mogła niewoli; która oprócz jednego zapewnienia religii, o nic więcej ze strony naszej nie jest troskliwa."

Szeroka operacja tworzenia antyrosyjskiej koalicji europejskiej wymagała zgody... po pierwsze czynników przywódczych w Rzeczypospolitej, podzielonych między trzy obozy polityczne: reformatorski (tzw. patriotyczny), starszylachecki (tzw. hetmański) i królewski.

Plan zaczął być realizowany z dużą energią. Najpierw Prusy poprzez demonstrację zbrojną zmusiły Austrię do uległości, odstąpienia od przymierza z Rosją i nieingerowania w sprawę Rzeczypospolitej. Doszło do zgody stronnictwa patriotycznego i królewskiego, podpisano sojusz z Prusami. Odbudową armii polskiej mieli się zająć Prusacy, a sfinansowanie naprawy Rzeczypospolitej gwarantowały banki holenderskie. Król pruski wyraźnie już groził Rosji wojną i gromadził wojska (byli już przygotowani oficerowie łącznikowi wojsk polsko-litewskich). Premier brytyjski sporządził ultimatum wobec Imperium Romanowych.

Do wojny, która mogła odwrócić losy Europy nie doszło głównie z powodu kontrakcji dyplomacji rosyjskiej w Anglii oraz stanowiska polskiego Sejmu! Prusy bowiem w zamian za pobicie Rosji zażyczyły sobie Gdańską i Torunię. Gwarantowały natomiast bezcłowy handel w ujściu Wisły oraz dostęp do Bałtyku na Litwie.

Wówczas to w patriotycznym uniesieniu oraz z inspiracji procarskich magnatów Sejm przyjął uchwałę o Nierozzerwalności Ziemi Rzeczypospolitej. Osłabiło to zapał pruski i wytrąciło atuty dyplomacji polskiej. Dwór rosyjski, uwikłany w kosztowne wojny, wahał się co do rozwiązania sprawy polskiej. Kolegium Spraw Zagranicznych w Petersburgu nakłaniało Katarzynę II do uznania suwerenności i reform Rzeczypospolitej, oraz równoprawnego sojuszu z Rzeczpospolitą. "Rzeczywisty kierownik rosyjskiej polityki zagranicznej w tym okresie, **Aleksander Bezborodko**

, pisał 7/18 marca 1791 roku do ambasadora rosyjskiego w Londynie (...)

Siemiona Woroncowa

:

Wie pan dobrze, iż na morzu mieliby oni

[Anglicy]

całkowitą przewagę

(...)

Król pruski bardzo łatwo może nas zaskoczyć

[...]

gdyż u nas, w Inflantach i na Białorusi, nie ma teraz żadnych sił oprócz trzech pułków strzeleckich, dwóch pułków kirasjerów i jednego piechoty

(...)

nadzieja w tym, że jeśli u was [w Anglii] się nie ruszą, to król pruski będzie spokojniejszy [...]." Przeciwnego zdania byli potężni doradcy imperatorowej z feldmarszałkiem księciem

Grigorijem Potiomkinem

i faworytem Katarzyny II

Płatonem Zubowem

na czele. Ostatecznie chwiejność króla

Stanisława Augusta Poniatowskiego

i wpływy w obozie hetmańskim Rosjan przeważały o decyzji interwencji zbrojnej w Rzeczypospolitej. W tym czasie parlament brytyjski, pod wpływem rosyjskiego lobby, odmówił poparcia planom swojego premiera. Czynnikiem sprawczym była "fenomenalna operatywność ambasady rosyjskiej w Londynie i całej zresztą dyplomacji rosyjskiej w tym krytycznym dla carskiego imperium momencie". W rezultacie osamotniony monarcha pruski zdecydował nie ryzykować wojny zaczepnej z Rosją, tym bardziej, że w zamian za dozbrojenie sił zbrojnych Rzeczypospolitej nie otrzymywał nic, a mógł mieć w przyszłości kłopoty z tą armią. Fryderyk Wilhelm II kierując się pruską racją stanu rozpoczął intrygi rozbiorowe.

W tej sytuacji doszło do wojny polsko-rosyjskiej. Ku zaskoczeniu dowódców rosyjskich wojska polskie były się dzielnie, zadając znaczne straty agresorom. Talenty dowódcze wykazali: **Tadeusz Kościuszko**

i

Józef Poniatowski

. Jednak skompromitowało się dowództwo korpusu litewskiego, poddając się bez walki. Król

Stanisław August Poniatowski

strachliwie nakazał zaprzestania oporu i przystąpił do pro moskiewskiej Konfederacji Targowickiej. Los Rzeczypospolitej został przesądzony.

W tym miejscu należy wspomnieć o szkodliwości dla państwa, szczególnie stronnictwa hetmańskiego (prorosyjskiego), o ile bowiem nie brakowało tam zwykłych zdrajców i agentów, którzy drżeli o swoje majątki na Kresach, o tyle byli też magnaci o ciasnej umysłowości, lecz wielkiej megalomanii, jak przywódca rodu Potockich **Stanisław Szczęsny**. Magnat ten należał do najzamożniejszych ludzi w Europie, sam mógł sfinansować silną armię. Wolał jednak zajmować się romansami i pielęgnować nienawiść do "Ciołka", jego zdaniem, parweniusza na tronie polskim. Nie popisał się też ogół szlachecki. Warstwa przywódcza państwa wprawdzie nie była od dawna już zaprawiona w niuansach geopolityki, za co nie można mieć do szlachty pretensji, jednakże odznaczyła się w swojej masie małostkowością. Podatki na aukcję wojska płaciła opornie, zaś za najwyższą obrazę uznała przeforsowanie przez króla tytułów Książąt Rzeczypospolitej dla jego bratanków; Józefa i Stanisława. Szlachta polska nie uznawała bowiem tytułów książęcych, za wyjątkiem rodu Piastów. Dlatego też złamała karierę polityczną bratankowi królewskiemu

Stanisławowi Poniatowskiemu

, który typowany był na przyszłego monarchę, a odznaczał się wybitnymi zdolnościami, energią, gospodarnością i horyzontami umysłowymi na miarę europejską.

Witaj Maj, Trzeci Maj!

Wpisany przez Sławomir Szadkowski
sobota, 03 maja 2014 00:00 -

Konstytucja 3 Maja została określona przez jej zwolenników jako "łagodna rewolucja", ponieważ bardziej racjonalizowała niż odrzucała tradycję narodową, dokonała zmian z jednej strony radykalnych, a z drugiej - ewolucyjnych. Prawodawstwo konstytucyjne w ówczesnej epoce można podzielić według wielu kryteriów. Kryterium naczelnym był sposób przyjęcia Dokumentu. Nasza konstytucja została uchwalona przez ciało przedstawicielskie (acz zredukowane do stanu duchownego i szlacheckiego) podobnie jak w USA i Francji. Innego typu konstytucje zwie się oktrojowanymi, czyli nadanemu obywatelom przez monarchę.

Trzeba jednak pamiętać, że uchwalenie naszej Konstytucji odbyło się wbrew regulaminowi sejmowemu i tradycji parlamentarnej i przede wszystkim niezgodnie z artykułami Praw Kardynalnych z 1775 roku, które były "nigdy odmienić się nie mogące" w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Uchwalenie nastąpiło więc w drodze parlamentarnego zamachu stanu przez podwojoną liczbę posłów, wybranych dodatkowo w trybie nadzwyczaj uproszczonej procedury. Na przykład Szwedzka "Forma Rządowa" w podobny sposób została przyjęta przez Riksdag. Wśród konstytucji Oświecenia tylko konstytucja majowa była aktem suwerennego państwa, inne nas dotyczące (Ustawa Konstytucyjna Księstwa Warszawskiego z 1807 roku i Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego z 1815) były nadane i tylko ratyfikowane przez posłów. Za wyjątkiem Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki z 1787 roku, szwedzkiej (1809), hiszpańskiej (1812), konstytucji norweskiej (1814), holenderskiej (1815) - wszystkie wczesne ustawy zasadnicze nowego typu okazały się nietrwałe... Jednak to Amerykanie, Polacy i Litwini oraz Francuzi (1791) przetarli szlak nowoczesnego konstytucjonalizmu.

Konstytucja 3 Maja była też aktem niekompletnym, niedokończonym. Uchwalono w istocie tylko prawo ustrojowe, natomiast do dalszych prac skierowano inne filary: kodyfikację cywilną i karną, ekonomiczną oraz moralną (o edukacji narodowej). Kodeksy (ułomne w dużej mierze) wprowadzały Prusy (Pruskie Prawo Krajowe z 1794 r.) Austria (1787 i 1811), Bawaria (1813), Francja ("napoleoński" z 1804 i 1810). Warto wspomnieć, że Zbór Praw Sądowych dla Rzeczypospolitej napisał już w 1780 roku **Andrzej Zamoyski**, lecz został odrzucony przez Sejm...

Wiekopomnej w dziejach Europy, Konstytucji 3 Maja Rzeczpospolita obronić samodzielnie nie zdołała. Nie zatrzymano w porę na Litwie, Białorusi i Ukrainie inwazji rosyjskich pułków, bo nie wykorzystano na czas krótkotrwałej koniunktury międzynarodowej i zabrakło spójności wewnętrznej. Państwo, które, jak pisał Erazm "współzawodniczyć może z najbardziej kulturalnymi narodami świata" zniknęło z mapy Europy, nie doczekując koniunktury następnej - napoleońskiej. Dopiero w 1918 roku los uśmiechnął się do Polski.

Sławomir Szadkowski

Witaj Maj, Trzeci Maj!

Wpisany przez Sławomir Szadkowski
sobota, 03 maja 2014 00:00 -

dla Blogpress.pl i Koszalin7.pl

W tekście wykorzystano m.in. publikacje profesorów: J. Łojka, A. Nowaka, H. Izdebskiego.

Sławomir SZADKOWSKI (ur. 1970 w Szczecinku), dziennikarz, publicysta, historyk, przedsiębiorca. Katolik. Związany z Koszalinem od lat, od czasu pracy w "Głosie Koszalińskim" w latach 1994-2005. Naukowiec w Szwajcarii. Oficer rezerwy Wojska Polskiego. Współpracownik portalu Koszalin7.pl Współbudowniczy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Koszalinie. Kibic "Wielimia" Szczecinek.